



# CHŁOPI i PAŃSTWO

Nr 3 Rok I

Tygodnik społeczno polityczny

Cena 5 zł

CZESŁAW WYCECH

## Punkty stałe i zmienne

Prawie każda wojna, a w szczególności wojna totalna, która wciąga do zapasów wojennych wszystkie dziedziny życia, wywołuje wielkie i zasadnicze zmiany ustrojowe. W czasie ostatniej wojny Polska w większej mierze aniżeli inne kraje, uległa przeobrażeniu. Zwrócimy tylko uwagę na następujące zjawiska: klęska wrześniowa 1939 r. to więcej niż przegrana militarna. Klęska ta pociągnęła za sobą rozpadnięcie się systemu sanacyjnego w kraju, długą okupację, powstanie różnych ośrodków politycznych w kraju i zagranicą. Wreszcie przyszło rozhicie wojsk niemieckich pod naporem Czerwonej Armii i stworzenie w sposób rewolucyjny nowego porządku gospodarczego i politycznego w Polsce. Po prawie sześćoletniej okupacji i po przejściu ostatniej burzy wojennej ze wschodu na zachód, tak jak po wielkim trzęsieniu ziemi, trzeba było w kraju podjąć prace w zakresie odbudowy niemal od podstaw.

Uplynęło już dwa lata. Wzburzone fale częściowo opadły, nastąpiło znaczne oczyszczenie atmosfery, odbudowano dużą część naszego gospodarstwa, założono nowe fundamenty pod budowę wspólnego domu obywateli — Polskę. Wybory do Sejmu i powołanie nowego rządu zamyka pierwszy okres pracy, otwiera

W ciągu tego krótkiego okresu czasu jeszcze nie wykrystalizowały się całkowicie nowe formy i kształty życia państwowego. Tym niemniej wiele zagadnień zostało przesądzonych i zdecydowanych. Dokonane zostały fakty, które możemy uważać za stałe, o tyle, o ile może być stałym fakt społeczno-polityczny. W tym sensie możemy mówić o punktach stałych w naszym życiu politycznym na dłuższej przestrzeni czasu.

Pierwszą ważną sprawą w budowaniu Państwa są terytoria i granice. W czasie dwudziestu lat oraz w czasie wojny było dużo debat i sporów na ten temat. Dziś możemy powiedzieć, że ta powojenna Polska, za zgodą trzech mocarstw posiada terytorium od Bugu do Odry i Nissy. Granice wschodnie na Bugu zostały uznane przez główne państwa tworzące powojenny ład światowy w roku 1945, a granica zachodnia zostanie zatwierdzona za parę tygodni na konferencji w Moskwie. W wyniku tych faktów teren Polski zostaje oczyszczony z elementu niemieckiego, nastąpiła wymiana ludności między Polską a Związkiem Radzieckim. Polska stała się państwem jednolitym pod względem narodowym.

Druą sprawą — to zagadnienie pozycji i drogi Polski w układzie międzynarodowym. Dziś w wieku udoskonalonych środków

łącności świat jest mały i jest jednością, w której kraje połączone są wzajemną zależnością o różnej zresztą wadze. W tych warunkach każde z państw, nawet wielkich mocarstw, nie może żyć w odosobnieniu, lecz w związkach gospodarczych i politycznych z innymi. Dzieje ostatnich dwudziestu lat pokazały, że małe organizmy państwowe nie mogą się silić na „politykę mocarstwową“, która prędzej czy później daje im utratę gospodarczej czy politycznej niezależności.

Polska leżąca między dwoma mocarstwami — Związkiem Radzieckim i Niemcami — nie może prowadzić katastrofalnej w skutkach polityki walki na dwa fronty. Liczenie na pomoc odległej Anglii czy Francji okazuje się złudnym. I w czasie tej wojny, stwierdziliśmy, że ręce angielskie są za krótkie, by osiągnąć do Wisły i udzielić nam pomocy. Jest faktem historycznie niezaprzeczalnym, że Polska została wyzwolona przez Armię Czerwoną i również prawdą historyczną jest, że Polska dzięki poparciu Związku Radzieckiego i poparciu narodów słowiańskich otrzymuje stare ziemie po Odre i Niszę. Wszystkie te fakty przemawiają za tym, że Polska w swej polityce opierać się winna na sojuszu polsko-radzieckim. Między Polską a Rosją są długie lata sporów i walk, lecz ostatnie nasze decyzje i decyzje trzech mocarstw odnośnie spraw granicznych na wschodzie stwarzają na długie lata pomyslnie warunki do zaistnienia sąsiedzkiej przyjacielskiej współpracy między Polską i narodami

Związku Radzieckiego na zasadzie wzajemnego poszanowania swych urządzeń wewnętrznych.

Nasza droga dziejowa w oparciu o sojusz polsko-radziecki i przyjaźń z narodami słowiańskimi — to drugi punkt stały, to długofalowa droga naszego odrodzonego Państwa.

Problem trzeci wynika z warunków geopolitycznych i naszej wiekowej niewoli, przypadającej na okres tworzenia się współczesnych organizmów państwowych; sprawiły, że Polska opóźniła się w sprawiły one, że Polska opóźniła się w rozwoju cywilizacyjnym. Zwróćmy uwagę, że proces uwłaszczenia chłopów u nas dokonał się o prawie dwa wieki później, aniżeli na Zachodzie. Polska do wojny posiadała niezdrową strukturę rolną i przemysłową, a podział dochodu społecznego był wysoce niesprawiedliwy. Ruch ludowy walczył o zmianę ustroju kapitalistycznego, który uderzał nie tylko w robotnika, lecz i chłopów-rolników. Przeprowadzenie reformy rolnej, upaństwowienie przemysłu i banków czyni zadanie postulatowi ruchu ludowego. W tym lub innym szczególe ruch ludowy może różnić się od PPS czy PPR, tym niemniej reformy społeczno-gospodarcze uznać musi cały świat demokracji za wielką zdobycz.

Założenie fundamentów pod nowy ustrój gospodarki uspołecznionej traktujemy jako trzeci stały element fundamentu Nowej Polski. Dokonane procesy i przekształcenia są nieodwracalne: ziemia nie wróci do dziedziców, fabryki i banki do kapitalistów.

Czwartym, niezmiernie doniosłym punktem stałym są przeobrażenia społeczne. Zostały usunięte, jako klasy społeczne warstwy ziemiańska i wielkokapitalistyczna, które były naroślą na organizmie społecznym Polski, hamując rozwój społeczny i kulturalny warstwy chłopskiej i robotniczej. Z drugiej strony lud polski w mieście i na wsi wszedł głęboko w naród i państwo, osiągnął wysoki poziom dojrzałości narodowej i państwowej. Aktywizacja gospodarcza, społeczna i kulturalna warstw pracujących jest świadectwem dużych przemian zaszytych w Polsce.

Wyrazem tych przemian jest objęcie po raz pierwszy w dziejach przez robotnika syna chłopca

z Tarnowskiego, stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wyżej wymienione punkty stałe w życiu Odrodzonej Polski są dużymi pozytywnymi osiągnięciami demokracji polskiej. Te założenia fundamentalno ustrojowe otwierają przed naszym państwem możliwości rozwoju.

Układ stosunków międzynarodowych i nowa droga dzisiejszej Polski w harmonijnej współpracy z narodami słowiańskimi, nową sytuacją geopolityczną kraju, oraz reformy gospodarcze i przeobrażenia społeczno-kulturalne zaszczyt w warstwie chłopskiej i robotniczej, rokują nam wielką przyszłość. Bardzo wiele zależy od człowieka, jego indywidualnej i społecznej postawy w stosunku do obiektywnie pomyślniej sytuacji. Chodzi w tej chwili o to, ażeby kierownictwo polityczne narodu, które posiada duże zasługi w powyższych osiągnięciach, umiało zdobyć się na decyzje, które wciągnęłyby szeroki ogół do konstruktywnej pracy państwowej.

Partiom robotniczym, działającym w ramach jednolitego frontu musimy przyznać obiektywnie duże osiągnięcia; w szczególności podkreślić musimy wielkie poświęcenie aktywów partii politycznych, związków zawodowych i ruchu spółdzielczego. Jednak na dłuższą metę, zdaniem moim, siły te nie wystarczą.

Polska dziś jeszcze posiada przewagę ludności rolniczej, a na przestrzeni wielu jeszcze lat ludność wsi stanowić będzie nadal większość. Pięćdziesięcioletnia działalność ruchu ludowego prze-

orała głęboko wieś polską. Chłop polski nie jest biernym mieszkańcem, lecz świadomym obywatelem, który posiada swą grupową ambicję, kształtowaną przez ruch polityczny, młodzieżowy, społeczno-gospodarczy i kulturalny wsi. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że chłop polski i ruch ludowy w porównaniu z klasą robotniczą biorą stosunkowo słaby udział w budowaniu nowej rzeczywistości. Różne się na to złożyły przyczyny, jedne z nich leżą w postępowaniu partii robotniczych, inne wynikają z taktyki wyczekiwania i negatywnej postawy dotychczasowego kierownictwa ruchu ludowego. Trzeba stwierdzić, że tak dalej być nie może. Warstwa chłopska i ruchy ludowe muszą się uaktywnić, ale też muszą być stworzone pomyślniejsze warunki dla rozwoju i pracy wsi i ruchu chłopskiego. Wieś nie może czekać, ani tym bardziej trwać w negacji, gdy buduje się nowy dom — Polskę w oparciu o polityczne założenia, które przyswiecały od dawna ruchowi ludowemu.

Partie robotnicze winne zrozumieć, że warstwa chłopska ma ambicję współudziału w pracy konstruktywnej razem z partiami klasy robotniczej na zasadzie równorzędności. Nie sądzimy, że układ życia politycznego w Polsce w tej chwili jest ustalony, w szczególności na odcinku chłopskim. Istniejącej w tej dziedzinie sytuacji nie uważam za stałą. Muszą być uwzględnione w tym zakresie ambicje warstwy chłopskiej, pragnącej budowania Polski w oparciu o sojusz chłopsko-robotniczy w praktyce życia codziennego.

K. LASKOWSKI (EL)

## W pewnej parafii

Raz w pewnej parafii  
przy pewnym kościele

Był pewien organista,  
jakich zresztą wiele,

Który, że często śpiewał,  
kadził, bijał w dzwony,

Osądził, że sam przez to  
jest już... uświęcony!

I twierdził, że kto jego  
karcić się odważa,

Tym samym obraża  
i świętość ołtarza.

I wśród innych zawodów na społecznej  
liście.

Są charaktery, bratnie temu organście,  
Dotknąć ich... zaraz krzyczą!

Jednak oczywiście,  
Iż ołtarz zawsze święty, choć kiep  
organista.

# Szkodliwa działalność dla PSL

Naczelny Komitet Wykonawczy PSL rozesłał pod adresami niektórych opozycjonistów uchwałę, zawierającą ich w prawach członkowskich „za szkodliwą działalność dla Stronnictwa” — z jednoczesnym „wezwaniami do natychmiastowego zaprzestania tej działalności”. Należy rozumieć: do zaprzestania akcji wydawniczej tygodnika „Chłopi i Państwo”.

Oświadczam: bez niczyjego wzywania pismo nasze stanie się zbędne, jeśli ci, którzy wyrządzili Stronnictwu szkody i krzywdę — zdadzą sobie z tego sprawę i wyciągną odpowiednie wnioski.

Należy bowiem uprzytomnić sobie na tym miejscu, co następuje: w pierwszej połowie 1945 r. powstało PSL i rozpoczęło swą działalność organizacyjną i polityczną. Mimo spóźnienia się naszego — działalności tej władze rządowej nie szykanowały i nie powstrzymywały organizacyjnego rozwoju. Z punktu PSL miało prawo do obsadzenia jednego miejsca w Prezydium Krajowej Rady Narodowej — poza tym: obsadzono cztery ministerstwa, jako też i stanowisko wicepremiera Rządu; prócz tego czynnikami PSL desygnowały kilku swych ludzi na stanowiska wojewodów i o wiele większą ilość na stanowiska starostów. Przyznano również dla PSL kilkadziesiąt miejsc w Krajowej Radzie Narodowej, a razem wzięwszy — klub poselski PSL liczył wtedy 56 posłów.

Taki był stan rzeczy, jeśli chodzi o znaczenie i wpływ PSL w Rządzie i w Kr. R. N. Biorąc pod uwagę liczebność chłopów w Polsce, byłby to stan niedostateczny. Nie zapominajmy jednak, że z ramienia warstwy chłopskiej nie tylko PSL miało mandat do reprezentacji chłopów. Było wszak przecie i Stronnictwo Ludowe, które o wiele wcześniej, bo w połowie 1944 r. na terenie Lublina przystąpiło do współpracy z partiami robotniczymi. Rzecz zrozumiała, że SL z tego tytułu zajmo-

wało szereg ważkich pozycji w Rządzie, w administracji państwowej i w KRN.

Takie więc było znaczenie PSL w życiu państwowym Polski.

A dzisiaj?

Klub poselski PSL liczy 27 posłów — poza tym niczego więcej!

A więc można postawić pytanie: czy nie stała się dla PSL krzywda i kto za tę krzywdę winien ponieść odpowiedzialność?

Z łatwością wskazujemy partie robotnicze, jako źródło krzywdy naszej. Powiadamy, że nie stało się zadość zasadom i wymogom demokracji. Bo gdyby zadość stało się tym wymogom — to PSL wyszłoby zwycięsko. Gotowimy to uzasadniać, apelować — słowem prawować się o słuszność naszego twierdzenia.

Można i tak — ale trzeba i inaczej spojrzeć na tę sprawę. Powiedzmy sobie wyraźnie: nie można uważać demokracji za start do uwsteczniania życia społeczno-gospodarczego i politycznego. Bo jeśli by tak, to do wolnej gry stanąć by winny nie tylko te partie, które dzisiaj biorą udział w życiu politycznym — ale i szereg innych. Choćby tylko Narodowa Demokracja ze swymi przybudówkami ONR-owskimi i zespołami różnego rodzaju klerykalizmu, mieszczaństwa i innego wstecznictwa, nie mówiąc już o sanacji i pokrewnych jej ugrupowaniach. Oczywiście — stało by się to zgodnie z zasadami demokracji. Jaki byłby z tego rezultat — łatwo na to odpowiedzieć. Nie inny, tylko taki sam, jaki osiągnęliśmy po r. 1918.

Demokratyczny Rząd Lubelski, startując po r. 1918-ym ku urzędzeniu odradzającego się państwa polskiego — właśnie — na gruncie takiej demokracji stanął i nie wiele lat trzeba było czekać na rządy sanacji, elitaryzmu i dykta-

tury, opartej na wielmożach i Dzikowa i Nieświeża.

Drugi Rząd Lubelski — powstały w 1944 r. — kształtował się w odmiennych warunkach i w sposób odmienny przystąpił do odbudowy państwa polskiego.

Przedewszystkim wziął pod uwagę to wszystko, co w postawie mas ludowych dojrzało pod przygniotem sanacyjnego wstecznictwa i przystąpił do gruntownej przebudowy stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych po linii dążności mas chłopskich i robotniczych.

Słowem — stanął na gruncie Demokracji Ludowej — wykluczającej z działań politycznych czynniki wsteczne. Powiedzmy sobie wyraźnie: Rząd Lubelski (1944 r.) w sposób rewolucyjny przystąpił do odbudowy państwa polskiego. Rząd Lubelski — to znaczy reprezentacja robotników, chłopów i inteligencji demokratycznej. Reprezentacji innych warstw społecznych, stojących na gruncie obszarniczo-kapitalistycznym, nie uznał — przeciwnie: postanowił zlikwidować obszary ziemskie i wielki kapitał.

W r. 1945-ym najpierw w Moskwie wiedzieliśmy o tym, że taka a nie inna jest rzeczywistość, gdyśmy się godzili na Rząd Jedności Narodowej. Wiedzieliśmy o tym i wtedy, gdyśmy w tę rzeczywistość zaczęli wchodzić i brać czynny udział w działaniach na rzecz odbudowy Polski. Rozpoczęliśmy pochód w przyszłość drogami Demokracji Ludowej. I nie spostrzeżliśmy się nawet — jak zeszlismy z tych dróg — na drogi wolnej gry. Wprawdzie nie rzuciliśmy hasła wprowadzenia do tej gry elementów wstecznych. Ale wyłamał się od solidarności w działaniach i w ponoszeniu odpowiedzialności — wespół z partiami robotniczymi. To rozbudziło nadzieję wstecznictwa — to również rozbudziło czujność w partiach robotniczych i tutaj tkwi źródło niczym nieuzasadnionej walki, a wreszcie i klęski PSL.

Czy to wszystko stało się nie ze szkodą i krzywdą dla PSL?

Jeśli tedy władze naczelne PSL zawieszają nas w prawach członkowskich, za tę szkodę i krzywdę wyrządzoną szeregom chłopskim, to z głęboką skruczą wyrok ten przyjmujemy.

Ale — niestety! Większość władz naczelnych robi „dobrą minę w złej grze“ — i zamiast zastanowić się, jakby ratować sytuację szeregów chłopskich, wprowadzonych na bezdroża — bawi się w zawieszanie opozycjonistów.

Z lubością mówi się o „dyscyplinie partyjnej“. Słusznie! Dyscyplina partyjna obowiązuje postępowanie jednostek. Ale gdy w partii powstaje szeroki nurt, przeciwstawiający się liniom nakreślonym przez władze partyjne — wtedy dyscyplina przestaje być lekarstwem. Wtedy jedynym lekarstwem może być rozumne rozważanie się w sytuacji.

Na 80 obecnych członków Rady — 20 opozycjonistów, to już jest coś więcej, aniżeli grymasy tego lub owego członka Rady. Tego rodzaju sytuacja aż nazbyt wyraźnie wskazuje, że celem utrzymania harmonii potrzebne jest dogadywanie się i kompromis. Niestety! większość. — do komisji politycznej nie dopuściła przedstawicieli opozycji.

W tej sytuacji metoda zawieszania, to objaw słabości. To zarazem pragnienie zepchnięcia opozycji do działań rozłamowych.

Już w poprzednim numerze powiedzieliśmy, że intencji rozłamowych nie mamy. Mamy natomiast intencje reflektowania szeregów chłopskich.

To jest naszym obowiązkiem obywatelskim. Aby zaś obowiązek ten wypełnić — potrzebny jest tygodnik — „Chłopi i Państwo“.

Bądź pozdrowiona, przenajświętsza ziemia nasza, którą czciliśmy miłością bezdenną, gdyż była pod otchłaniami wód niewoli!

Bądź pozdrowiona teraz i o każdej porze mową naszą tysiącletnią i na wieki wieków świętą!

Bądź pozdrowiona w sercu pokolenia, co się jeszcze morduje i cierpi — oraz w sercu przyszłych, szczęśliwych i radosnych.

Stefan Żeromski.

# Oswobodzenie więźniów

(Wspomnienie z walk grupy leśnej B. CH.)

Tego dnia kwaterowaliśmy w gęstym lesie nad strumieniem. Byliśmy wypoczęci. Nuciliśmy sobie nawet z cicha żołnierskie piosenki, gdy przyszedł rozkaz do naszego Oddziału: „Pogotowie bojowe“!

Nieznana wyprawa nappełniła nas radością. Wiedzieliśmy, że wyruszamy przeciwko nieprzyjacielowi, ale każdy z nas był niezmiernie ciekaw — gdzie i po co pojedziemy. Czekaliśmy.

Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy nasz Oddział stał gotowy do wymarszu.

— Chłopczy! — odezwał się nasz komendant, — jest nas tylko czterem. Wiem, że każdy z was wystarczy za dziesięciu Niemców. Jedziemy oswobodzić więźniów!

Radość niezmierna i wzruszenie odjęły niejednemu z nas mowę. A więc to nam przypało szczęście uwolnienia naszych braci, którzy w dusznych celach torturowani, głodzeni, obdarci z godności ludzkiej, czekają wybawienia!

Gdy słońce już zaszło, wyjechaliśmy z lasu. Niebo płonęło jeszcze zachodem, zaś nad nami płynęły strzępy białych chmur. Na ziemi szarzał mrok. Chrząst rowerów i mknące cienie nasze mówiły okolicy, że jedziemy. Po godzinie jazdy zarysowały się przed nami kontury miasteczka. We dwóch wysunęliśmy się na 100 m. przed Oddział. Wjechaliśmy w ulicę, minąwszy most. Tu zostawiliśmy rowery i marszem ubezpieczonym, z bronią gotową do strzału, posuwaliśmy się do wyznaczonego celu. Cisza i groza wyglądały z domów, spowitych mrokiem nocy. Niedługo o tej porze było tu gwaro i rojno — dzisiaj pustka i żałoba osiadły na murach grodu Starego Zygmunta.

Doszliśmy do skrzyżowania głównych ulic. W pięciu otrzymaliśmy zadanie blokować posterunek żandarmerii, druga piątka blokowała posterunek policji granatowej. Trzech z komendantem poszło otworzyć więzienie. Po krótkiej chwili byliśmy wszyscy na wyznaczonych miejscach. W

milczeniu, na zajętych stanowiskach, czekaliśmy. Minuty upływały powoli. Napięcie wzrosło, usłyszeliśmy daleki stuk przy więzieniu. Przed posterunkiem żandarmerii usłyszeliśmy jakieś rozmowy, a potem trzask zamykanej bramy. I znów cisza. Wtem od więzienia doszedł nas głośniejszy trzask, a potem tupot po bruku wielu nóg.

A więc w górę serca! Więźniowie zostali wypuszczeni!

Z posterunku żandarmerii padły strzały. W odpowiedzi zaterkotały nasze steny i rkm-y, by powiedzieć uśpionemu miastu, że polskie wojsko jest i walczy. W przerwach terkotu usłyszeliśmy kilkakrotny sygnał komendanta do powrotu.

— Chłopczy, akcja wykonana, więźniowie wypuszczeni! — rzekł komendant na miejscu zbiórki. — Czy kogo brakuje?

— Nikogo — zameldował zastępcę komendanta.

Z posterunku żandarmerii padały liczne strzały. Smugowe pociski pruły powietrze, raz za razem błyskały rakiety. Lecz tchórze żandarmi, którzy tylko mają odwagę znęcać się nad bezbronnymi, nie myśleli nas wcale gonić. Siedzieli cicho, pochowani w szafach.

Powoli odjechaliśmy w powrotną drogę. Jasny księżyc oświetlał szczupłą naszą gromadkę. Na niebie migwały gwiazdy. Jechaliśmy wszyscy przepelnieni szczęściem zwycięstwa. Na wschodzie niebo różowiło się jutrzenką wstającego dnia.

## Do byłych żołnierzy B. CH.

NADSYŁAJCIE WSPOMNIENIA Z WALK Z OKUPANTEM. PRZYSYŁAJCIE ŻYCIORYSY POLEGŁYCH WASZYCH TOWARZYSZY BRONI.

## Między Rosją a Niemcami

Jesteśmy między Rosją i Niemcami—o tym wszyscy wiedzą. Z jednej strony—zachodniej—silny sąsiad Niemcy; z drugiej—wschodniej — nie mniej silny Z.S.R.R. Tego uczy się każde dziecko, o czym więc tu mówić? Nie chodzi jednak nam o sprawę natury geograficznej, rzecz poruszana przez nas ma znaczenie polityczne.

Gdy mówi się o sprawach polityki zagranicznej, o naszych przymierzach, ewentualnych wrogach obok ZSRR i Niemiec rysują się nam Anglia, St. Zjednoczone Ameryki, Francja itd. Myśląc o możliwości nowego kataklizmu wojennego bierze się pod uwagę wojnę światową, a więc dużą liczbę wrogów i przyjaciół. Dla wielu bomba atomowa wywraca wszelkie dotychczasowe kalkulacje, kwestia sąsiadów niewielkie będzie mieć znaczenie, wszystko pójdzie jak błyskawica — rzecz prosta po myśli każdego z rozważających tę sprawę.

Przed ostatnią wojną rozumowano właściwie też podobnie, choć bomby atomowej nie było. Ową szybkość działania miały dać niezmiernie liczne, silne, dalekodystansowe samoloty naszych sprzy-

mierzeńców, olbrzymie masy ich czołgów, wreszcie potężna flota morską, która, jak wiadomo, już w pierwszym dniu wojny miała przybyć do Gdyni i zagwarantować nam dostawy sprzętu wojennego, no i posiłki wojsk. Warto sobie przypomnieć, że nie tylko przed wojną większość ludzi u nas wierzyła, iż tak będzie, ale w drugim czy trzecim dniu wojny warszawiacy, a więc najlepiej poinformowani ludzie, byli pewni, że desant morski w Gdyni stał się faktem dokonanym.

Wszystko to było fantazją, jak fantazją jest liczenie, że bomba atomowa wyróci do góry nogami tę prostą polityczną i geograficzną prawdę, że o losie naszym w czasie wojny decyduje wyłącznie stosunek do nas ZSRR i Niemiec.

Trzeba o tym dobrze pamiętać, że gdyby historia ostatniej wojny powtórzyła się parokrotnie, to niezależnie od tego, czy będziemy w towarzystwie sprzymierzeńców zwycięskich, czy przegrywających, nie wiele z nas pozostanie. Przejście ponowne walca wojny przez nasze terytorium, tak, jak to miało miejsce raz po raz już dwukrotnie, wymordowanie ta-

kiej samej liczby ludzi, jak w ostatniej wojnie i podobne zniszczenia materialne przekreślą wogóle jakiegokolwiek nasze możliwości na przyszłość. Bo powojenna pomoc zagraniczna nie wskrzesza zamordowanych i zmarłych i w żadnym razie nie wyrównuje strat materialnych.

Doświadczenie ostatniej wojny w pierwszym rzędzie, ale w równym stopniu historia nasza choćby od trzech wieków wyraźnie wskazują, że musimy szukać sprzymierzeńców na wypadek wojny nie za morzami i górami, ale obok. W przeciwnym razie — „nim słońce wzejdzie rosa oczy wyje“.

Jeśli chcemy zatrzymać wroga na granicy, musimy sojusznika mieć w takiej odległości, by w pierwszych dniach wojny mógł podesłać swe siły do naszej granicy. Ani Anglia, ani Ameryka, czy Francja tego nie uczynią — bo poprostu nie mogą.

Los zmusza nas do wyboru najbliższego sojuszu między ZSRR i Niemcami. Liczenie i stawianie na inne wojskowe sojusze jest w większej lub mniejszej mierze tylko bałamuctwem. Trzeba wybierać między ZSRR i Niemcami i nie zawracać głowy, że można zbawić Polskę od zagłady inną drogą.

Komu wydaje się, że historia wskazuje, że z Niemcami da się żyć w zgodzie i można liczyć na

WINCENTY BUREK

## Roleński Dół

W zaciszu rozdoliny, nad rzeką, położyły się łąki. Na suchym podłączu, na ukłonach małych podgórzyc stanęła se wieś. Krętym basiorem pobudynków, sadów i drzewin przydrożnych wieś przedzieliła spokojną gładziną łąk od tego harmideru, co się już pozatyłu zaczynał.

A tam rozpętał się taniec pól. Nie pomierny walc, co płynie równinami lekko, łagodnie, statecznie, ale dziki oberek rozbrykał się, jak jurny parobczak, że ani go ukrócić, ani pohamować. Gdzie okiem sięgnąć ode wsi, wszędzie hulają pasma wąskich pól, wywijają, wykręcały się potwornie, to zapadały się w dole,

aby zaraz wyskoczyć na nowe pagóry, to znowu ginęły i pokazywały się w oddali pokurczone, powyginane, zmalale. Wiekami kicały pola po nachyleniach i pagórzyskach, wiodły swój tan opełtany pośród zapadlisk, wyrw i dziur sródpolnych. Tak widać musiało być i było, choćby ludzka rada najmędrszy sposób na to wymyśliła. Los tak zdarzył i już.

To prawda, że z takimi polami trzeba się najeść biedy i nakłopotać. Ani tam dojechać, ni jak zwiźć snopa, ni plugiem doorać akuratnie. Mozół, sofól, wyrócony wóz, perz i chwast zaświadczały co roku, że co jak co,

ale obrobne i dogodne to te pola wcale nie są. Żeby chociaż tych dolów piekielnych nie było...

Bo co parę staj ornego gruntu, co trochę tej wygładzonej pochylizny, a już przepadała dobroć, a nadłaziło zło. Zło najgorsze, jakie się w polu może nadarzyć. Otwierała się sród pola japa szkardna, obszerna rozległością, paskudna wyglądem. Nikiej kły z paszczeki gada wyglądały stamtąd urwiste cyple skałek glinianych, żółciły się i bielaly stoki ścian, szarość i smutek wylażyły z za każdego załomu. Ścięte słońcem nikle piórka traw mierzniały samotnie, i tylko grusza wyciągała się czasem ku górze, jakby nierada patrzeć na te pustkowie nieżywe. I oczy ludzkie odwracały się z omierzą od tego widoku.

— Djasie się wściekli i porobili

ich rzetelną pomoc na wypadek wojny — niechaj opowie się za sojuszem z Niemcami i nie opowiada, że chce oprzeć się na państwach zachodu. Kto zaś sądzi, że Niemcy to od tysiąca lat śmiertelny wróg, a co ważniejsze i śmiertelny wróg jutrzejszy, czyhający tylko by odebrać nam znowu nasze ziemie zachodnie, a potem w Oświęcimiach, Pawiakach, Palmirach wykończyć nas doszczętnie, ten musi wybrać sojusz z ZSRR.

Niedorzeczna była, jest i będzie polityka utrzymywania jakby równowagi między ZSRR i Niemcami, wygrywania sprzecznych interesów między tymi krajami i ubezpieczania się na wypadek wojny po przez sojusze wojenne tylko z krajami odległymi. Rezultatem takiej polityki była właśnie pięcioletnia tragedia wojenna, która nie na żarty wskazała nam na widmo zagłady.

Sprawa, o którą idzie, jest tego rzędu, iż trzeba zdobyć się na prawdziwą powagę i rzetelny rozsądek, wyrzec się dąsów, że to i owo nie podoba się w ustroju czy obyczajach trwałego naszego sojusznika.

Wiadomo, że między rządami, dzięki głównie ludziom z P. K. W. N., mamy sojusz ze ZSRR, ale równie wiadomo, iż duża część naszego społeczeństwa nie potrafi podejść do tej sprawy poważnie. Londyńska orientacja wciąż jeszcze ma duży zasięg, a idea trwa-

łego sojuszu ze ZSRR, opartego na wspólności interesów i zamiarów nie ugruntuowała się jeszcze w całym społeczeństwie.

Orientacja londyńska mogła mieć uzasadnienie w pierwszych latach wojny, gdy jedynymi naszymi sojuznikami była Anglia i Francja, potem, gdy ZSRR przystąpił do walki trzeba było orientację tę zrewidować, a gdy wyraźnie wystąpiły sprzeczności między nami i Anglosasami trzeba było zdecydowanie zerwać z tym, co było bez wartości i nawiązać trwały sojusz ze ZSRR, bo tylko tu występuje zbieżność interesów.

Tak uczynił Benesz i emigracyjni działacze czescy. Uchronili kraj od wewnętrznych walk, od nieporozumień, rozczarowań i załamania. Kto sądzi, że uporem i trwaniem na błędnej drodze zmieni nieunikniony historyczny bieg zdarzeń — ten błądzi. Gdy sam trwa w uporze, rzecz to małej wagi, ale gdy innych nakłania do szaleństwa uporu w błędzie i mieni się jedynym patriotą i bohaterem — to nie przelewki.

---

### „NALEŻY UWAŻAĆ ZA STRACONY WSZYSTEK CZAS, KTO-RY BY SIĘ DAŁ LEPIEJ ZUŻYĆ”.

J. J. Rousseau

te dołska wóli swoich wesel — tłumaczył sobie wioski naród po swojemu te polne termedyje.

— A moze ziemia sie wkies trzesła nie za nasy pamieci, i bez to... — próbował wyjaśnić któryś mądrała. — Pola sie zaklesły, rola sie ujena i pootwierala. Nie inacy.

I stałyby te doły po wiek wieków, gdyby na wsi nie wypadła nowość. Ta nowość przyszła z kolenijami, kiedyto dawne, długasne, porozterlikane półka złączyły się do kupy, i każdy chłop jedno już miał pole, zamiast dzieściu. Więc też musiało tak wyjść, że nie jeden obsiadł w całości taki wertep i rozdół, który dawnym czasem do wielu juścić należał. To i zmartwień taki obrót sporo naczynił i umetrę obliczają kłątwy niezgorsze.

Ino jeden Siwy Kaźmirz wcale się nie zmartwił i nigdy nie wyrzekał na nowy ład.

A przecie powinien.

— Komu krzywda, to krzywda, ale Siwego Kaźmirza ukrzywdził umetra nasceł — sumitowała się wieś prawdziwym współczuciem. — Tyle grontu dobrego miołci chłop, a teroz obsiadł same doły, tyle dołów... Cały Roleński Dół!

Ten Roleński Dół — to była największa przepaść i rozpadlina pośród ocińskich gruntów. Insze były jakby poręczniejsze, płytsze, nawet użyteczne dla pasionki — te były do niczego. Ot, sięść tam tylko i płakać. Za głowę się chwytać i kłać drania-umetrę we sto diabłów. Albo plunąć na te rozdoły i ani razu tam nie zajrzeć. Niczego-ta lepszego nie były warte.

## Amnestia działa

Od chwili wejścia w życie ustawy o amnestii — prokuratorzy rozpoczęli urzędowanie w więzieniach i na podstawie akt znajdujących się w więzieniach lub bezwzględnie zarządzają zwolnienie, bądź też po zastosowaniu amnestii odpowiednio redukują przypadającą karę do odsiedzenia.

Jednocześnie na podstawie ustawy o amnestii Prokuratura Warszawska umorzyła spośród znajdujących się w toku dochodzenia 60 spraw (dotyczących przestępstw niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa) w 300 sprawach Prokuratura wysłała wniosek do sądu o umorzenie spraw.

Według danych urzędowych — dzięki amnestii — wiele komórek organizacyjnych i członków nielegalnych organizacji — zgłasza się do właściwych Urzędów Bezpieczeństwa, celem ujawnienia się.

W wojew. białostockim ujawniło się 35 członków nielegalnych organizacji WiN-u i NZW, w wojew. warszawskim ujawnił się komendant podobwołu WiN-u, oraz szef łączności tej organizacji — z pow. Garwolin, w pow. Ostrołęka około 90 członków — nadchodzą również wiadomości z innych województw. — gdzie również podziemie się ujawnia.

Władze urzędowe i organizacje społeczne zorganizowały pomoc dla amnestionowanych — dotychczas ofiarowano na ten cel 5000 ubrań, 1500 sukien, 10 ton żywności, większą liczbę kompletów bielizny i kurtki.

Oto pośród pola urwały się raptem wyprawione grunty i tę gim rozmiarem otwarła się przepaść. Od krawędzi ról spadały w dół ściany, a między nimi wypiętrzała się mnogość gliniastych kop różnej maści i formy. Nikiej pękate fortece wpierały się w rozdół szerokie stolce zbitych suwałów iłu, tłustego piachu, wapnisteo żwiru i gliny twardej, jak skała. Strachem zawiewało stamtąd i ćmiły się oczy, gdy patrzyły zgóry w wąską ścieżynę, co leciała dnem wądołu. I niewołana nadchodziła myśl, że życiaby człowiekowi nie starczyło, zanim zdołałby wyporządzić z tych wertepów siakie-takie pole.

Niedziwota, że zastanowiła się wieś, kiedy tej jesieni pokoleniach zaczęły się dziwy wyrabiać w Dole Roleńskim. Głuchy zamary Dół zaczął teraz roz-

# Wieś w Planie Gospodarczym

## I

### Od czego zaczynamy

Zaczęliśmy od reformy, rolnej i przejścia na własność narodu wielkiego i średniego przemysłu.

Potem przyszedł olbrzymi trud całego narodu, a przede wszystkim chłopą, robotnika i inteligentą dźwigania z ruin warsztatów pracy, gospodarstw i fabryk. Rząd organizował wysiłek mas, porządkował i regulował życie gospodarcze kraju, nawiązywał stosunki z zagranicą.

W ten sposób w ciągu półtora roku zrobione zostało to, co było najkonieczniejsze i przyszedł czas na ułożenie wielkiego planu gospodarki narodowej.

W grudniu 1946 r. KRN uchwaliła trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej. To, co już zostało zrobione i co zrobić zamierzamy jest możliwe tylko dzięki dwóm wielkim reformom: w pierwszym rzędzie nacjonalizacji przemysłu, oraz — choć w mniejszym stopniu — reformie rolnej.

Nie uprawił by milionów hektarów odłogów obszar. Przyszedł by do rządu, po kredyt, po

robotnika, po zwierzęta i maszyny. A rząd, taki czy inny, nie miał by z czego dać.

Nie uruchomił by fabryk kapitalista, gdyby nie miał zapewnionych poważnych zysków. A zysków nie było by z kogo ciągnąć w obec powojennej nędzy mas.

Wreszcie na dochód obszarnika czy kapitalisty nie chciałby i słusznie pracować o głodzie i chłódzie chłop i robotnik. Tej ofiary masy pracujące, a zwłaszcza chłopci, nie odmówili Narodowi. I to jest podstawą wszystkich dotychczasowych zdobyczy. Podstawa ta wzniesiona została na gruzach obszarowiczko-kapitalistycznego systemu. Na tej podstawie wznosić się będzie dalej gmach naszego narodowego gospodarstwa. Wiązania tej budowy będą tym mocniejsze, im bardziej zaznaczy się w niej wspólny interes chłopą i robotnika, miasta i wsi.

Po dokonanych reformach ta zgodność interesów jest i powin-

na być w planie i w jego wykonaniu należycie uwzględniona.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nawet i wówczas trudności będą duże i dużo powodów do skarg na ciężkie warunki życia. Jesteśmy przecież krajem najbardziej zniszczonym w Europie.

724.000 zagród wiejskich, 3½ miliona izb mieszkalnych w miastach, 10.500 budynków fabrycznych, 60.000 maszyn, 2½ miliona koni, 6½ miliona bydła, 5 milionów trzody chlewnej — oto ważniejsze pozycje naszych strat wojennych. Wartość tych strat to 150 miliardów złotych przedwojennych. Za te pieniądze można by pokryć wydatki przedwojennego Państwa Polskiego w ciągu prawie 60 lat.

Nie mniejszym od strat wojennych ciężarem gniecie nas wciąż jeszcze dziedzictwo przedwojennego obszarowiczko-kapitalistycznego gospodarstwa. W naszym przemyśle panoszył się międzynarodowy kapitał. W jego rękach był prawie cały węgiel, olbrzymia większość żelaza, nafty, cementu, cukru itd., wytwarzanych przez polskiego robotnika. Dochody

brzmiewać sypkim szelestem ziemi i miękkim stukiem kawałów darniny, co śmigają z wysoka i rozbijały się o dno. Szmerzy chodziły pośród pograbia i roznosiły wieść, że coś się tu święci. A zdala, z Wysiadłowa, z Radoszek poglądały zadumane oczy ku dołom i dziwiły się: „Co się tam tak roi ciągle na tych grabach Roleńskich?”

Dnie leciały ptakiem, płynęły wodą, — a w dołach ciągle leciały zwity murawy, spływały strugi ziemi po pochyłościach, wciąż wilgotnych teraz od świeżej ziemi i miętko równych. Przepadło gdzieś stare dno, nowe narastało kawałkami ziemi, skibami darniny i podnosiło się coraz, jakby dosięgnąć chciało tającego stałe szczytu. Saperska robota nie opuściła się ni dnia. I plon roboty zaznaczał się wyraźnie. Widać go było z dalekiego okola.

Wieś czuwała. Wieś widziała codnia, jak na zaraniu szedł ku dołom z łopata na ramieniu lub z motyką pod pachą szary człowiek. Wieś dziwiła się, że stary siwy człowiek ma tyle jeszcze żwawej ochoty, żeby tak wciąż chodzić. I żeby nie spotrafiły zmóc tego człowieka ni chłody późnej jesieni, ni deszcze i szarugi, ni mozolny trud walki z górą. Dzień po dniu, od świtu do południa, a potem do późnego wieczora wyglądała wieś nikłej postaci, czy jej, nie widać na pagórkach. Nigdy się niczyje oczy nie zawiodły, a za to częściej zawodzili się ci, co najraniej wstali i chcieli wypatrzeć — w kiej to Siwy Kaźmirz ze swoim statkiem i pieskiem Morusem do pracy maszeruje. Nadaremno patrzeć. On już dawno grzebał się w ziemi, a jeśli nie było go widać z za grab, to naszczekiwanie Moruska

oznajmiało ciekawym, że jego pan trzodzi się już zwyczajnie.

— Co tyz ten Kaźmirz wyrobio w tych dołach! — Ta myśl przewijała się namolnie przez wszystkie sąsiedzkie pogawędki. — Stoły se górzyska tyle casy i nikt sie ich nie chytoł, jas trza było na nich kolenii i Kaźmirza.

— I na co mu te doły? tyło mo tego ziemiska i troje ino dziecek do podziolu.

— Harperżny na starość. Harperżnikowi choćbyś niem hyle dajał, zawse mu zamało.

— Moze i harperżny, moze... No, ale kto go ta wi? Przecie ani se pogodo z somsiadem, ani sie wyświarczy z zomysłem. Nikaj go ani nie widać, ino w tych dołach... (To skąd wiedzieć, cego on tam suko?)

(dokończenie nastąpi)  
(„Droga przez Wieś”)

ożyły za granicę, dobrobyt mas upadał, przemysł nie rozwijał się i produkował drogo. Chłop coraz mniej mógł kupować. W roku 1928 za plóg trzeba było dać żyta 100 kg., a w roku 1939 — 221 kg.; kamasze w 1928 r. kosztowały tyle, co 78 kg. żyta, a w 1939 tyle, co 191 kg. Tak samo rosły ceny ubrań, mydła, węgla, nafty, soli, sztucznych nawozów. Wciąż tylko spadały ceny produktów wsi. Dochód wsi stale się zmniejszał. Obszarnicy ratowali się premiami wywozowymi na zboża i długoterminowymi pożyczkami. Chłop był coraz biedniejszy.

Przemysł, przyduszony przez obcy i własny kapitał, nie dawał pracy ludziom, na wsi było coraz więcej zbędnych rąk do pracy, coraz więcej niedojadających ludzi. Gospodarstwa chłopów karłowaciały. Na 3.169.000 gospodarstw mieliśmy 727.000 gospodarstw poniżej 2 ha; 1.139.000 gospodarstw od 2 do 5 ha. Razem do 2 milionów gospodarstw, które nie mogły nawet wyżywić swoich właścicieli. Na tych karłowatych gospodarstwach żyło prawie 9 milionów ludzi. Prócz tego żyło na wsi 5 milionów bezrobotnych, w tym 2.700.000 pracowało na obcych gospodarstwach i u obszarników.

Nie dziwnego, że w tych warunkach i bez hitlerowskich łapanek rok w rok setki tysięcy chłopów polskich szło pracować dla Niemców, naszych przyszłych katów. Przemysłowcy swoi i obcy wciąż grali na zniżkę cen rolniczych i niedzę wsi, bo im to dawało taniego robotnika. Obszarnicy utracili reformę rolną, zastępując ją sprzedażą małych ilości ziemi po wysrubowanych cenach. Od 1919 r. do 1938 r. z parcelacji powstało zaledwie 153 tys. gospodarstw.

W takim stanie znajdowała się nasza gospodarka narodowa, gdy przyszła wojna, niosąc ze sobą najstraszliwsze zniszczenia. Nie tak łatwo w tych warunkach osiągnąć powszechny dobrobyt.

Zasadnicza przyczyna zła: system obszarniczo-kapitalistyczny. Już jest usunięty. Pozostaje usunąć jego skutki, powstałe jeszcze przed wojną i jaknajprędzej odbudować to, co wojna zniszczyła.

Twierdzimy, że po dokonaniu reform da się to zrobić tym szyb-

ciej i skuteczniej, im bardziej w naszej polityce gospodarczej uwzględnimy wspólność i solidarność interesów miasta i wsi. Pod

tym kątem widzenia rozpatrywać będziemy założenia i wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego.

## II

### Co ma dać rolnictwo?

Zadanie główne Planu, to „podniesienie stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przed-

wojennego“. Oznacza to wzrost spożycia zarówno żywności, jak i artykułów przemysłowych.

#### Wzrost spożycia żywności

	Spożycie na jednego mieszkańca w poszczególnych latach				
	1938	1946	1947	1948	1949
Pszenvica . . . . .	43,4 kg	15 kg	28,8 kg	33,9 kg	47 kg
Zyto . . . . .	170 „	105 „	148 „	158 „	164 „
Ziemniaki . . . . .	248 „	175 „	202 „	248 „	248 „
Cukier . . . . .	122 „	7 „	10,8 „	13,6 „	17,7 „
Mięso wołowe . . . . .	6,9 „	3 „	3 „	3 „	3,1 „
Mięso wieprzowe . . . . .	12,9 „	9 „	15,3 „	28 „	36,5 „
Tłuszcz . . . . .	3,4 „	3 „	3,7 „	6 „	8,8 „

Po czynając od 1947 r. całe to spożycie musi być pokryte przez krajową produkcję rolną. Wiesz stoi wobec zadania dzwignięcia wytwórczości do poziomu z 1938 r. i następnie przekroczenia tego poziomu w końcowym etapie wy-

konania planu o 10%. Wymaga to olbrzymiego wzrostu zbiorów drogą zwiększenia powierzchni zasiewów i plonów. Zamierzenia planu w tym względzie ilustruje następująca tabela:

#### Likwidacja odłogów

Lata	Ziemie dawne		Ziemie Odzyskane	
	Zasiewy w hektarach	Odłogi w hektarach	Zasiewy w hektarach	Odłogi w hektarach
1946	8.233.000	2.722.500	1.360.000	3.283.000
1947	10.755.000	200.000	3.200.000	1.443.000
1948	10.955.000	—	4.200.000	443.000
1948	10.955.000	—	4.643.000	—

#### Wzrost zbiorów i plonów

Lata	Pszenvica		Zyto		Ziemniaki		buraki cukr	
	Zbiór w tys. kw.	Plon z 1 ha	Zbiór w tys. kw.	Plon z 1 ha	Zbiór w tys. kw.	Plon z 1 ha	Zbiór w tys. kw.	Plon z 1 ha
1946	5.200	9,5	30.000	9,2	173.700	107	23.200	135
1947	9.800	10,4	48.200	9,9	278.400	113	28.200	145
1948	13.400	11,1	52.300	10,5	289.000	115	33.800	155
1949	17.800	11,3	57.600	11,2	306.800	118	38.800	160



Szczególny nacisk ma być położony na gospodarkę hodowlaną i uprawy przemysłowe. Mimo to odbudowa pogłównia poza trzodą chlewną niestety odbywać się ma bardzo powoli. I tak liczba krów, których przed wojną było w obecnych granicach 10 milionów a w r. 1946 tylko 3,8 miliona ma wzrosnąć w roku 1949 do 5,8 mil. W tym samym czasie liczba koni winna wzrosnąć z 1,6 miliona do 2,3 miliona wobec 3,2 miliona przed wojną. Jedynie pogłowie trzody chlewnej obliczone na 10,5 miliona w roku 1949 przekroczy stan przedwojenny (9,7 miliona).

Wykonanie planu ma zabezpieczyć w zakresie siły pociągowej wzrost liczby koni roboczych o 600 tys. (w r. 1946 — 1 milion w r. 1949 — 1,6 miliona) i traktorów o 9500 sztuk, (w r. 1946 — 9000 traktorów w r. 1949 — 18500 traktorów). Wobec tego, że na zagranicę nie wiele można liczyć

sprawa siły pociągowej budzi wielki niepokój.

Drugą skolei co do ważności jest sprawa nawozów sztucznych, szczególnie paląca wobec niskiego stanu pogłównia. Ilość nawozów dostarczona rolnictwu ma wzrosnąć z 514 tys. ton w roku 1946 do 900 tys. ton w r. 1949 (w r. 1938 — 592 tys. ton.).

Z całym naciskiem należy stwierdzić, że od tych dwóch spraw, siły pociągowej i nawozów w wielkim stopniu zależy wykonanie planu.

O stosunku chłopów do wykonania planu, najlepiej świadczy wynik niedawnej akcji siewnej. Plan wymagał uprawienia 1.200.000 ha. Plan wykonano z nadwyżką, chociaż majątki państwowe wykonały tylko niecałe 60% (260.000 ha). Jak to się stało? Oto chłopci przekroczyli swój plan o 20% i uprawili 960.000 ha. To są liczby, które mówią bardzo dużo.

### III

## Nowe oblicze wsi

Plan wysuwa zadanie „równomiernego rozmieszczenia ludności w miastach i wsiach Ziemi Dawnych i Ziemi Odzyskanych”. Ma być zwiększony udział przemysłu i usług w wypracowaniu dochodu narodowego. W związku z tym produkcja przemysłowa przypadająca na jednego mieszkańca w zakresie dóbr spożycia ma wzrosnąć o 25% w porównaniu z r. 1938, a w zakresie dóbr wytwarzania (maszyny, narzędzia, wagony, nawozy sztuczne, energia elektryczna itp.) o 150%. To szybkie tempo rozwoju przemysłu należy uznać za całkowicie zgodne z interesami wsi, i odpowiadające dokonany zmianom. Nowe gospodarstwa powstałe w wyniku reformy rolnej i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych to nowi odbiorcy przemysłu. Dźwignię się w górę stopy życiowej

wsi, zwiększa jej zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe. Trzeba pamiętać o tym, że wieś wciąż jest najliczniejszym odbiorcą w Polsce i trzeba aby przemysł liczył się z tym czego ten odbiorca najpilniej potrzebuje.

Rozwijający się przemysł winien szybko pochłoniąć nadmiar ludzi na wsi i nie tylko zapobiec rozdrobnieniu gospodarstw, ale ułatwić i przyspieszyć ich upelnorolnienie. W rezultacie dalsze wykonanie reformy rolnej i zagospodarowywanie Ziemi Odzyskanych oraz stały i szybki rozwój przemysłu prowadzić będą do stałego wzrostu powierzchni użytków przypadającej na głowę ludności rolniczej i przeciętnej na jedno gospodarstwo. Wzrost ten przewidziany w planie ilustruje następująca tabela:

	L a t a				
	1938	1946	1947	1948	1949
Powierzchnia użytku na głowę w hekt.	0,95	1,15	1,25	1,45	1,50
Powierzchnia użytków na gospodarstwo	5,5	7	7,5	7,7	7,8

Wzrost powierzchni użytków przypadających na głowę do 1½ ha i na gospodarstwa prawie do 8 ha możliwy będzie jedynie wówczas, gdy liczba ludności rolniczej pozostanie stała jednakowa (12.200.000 rolników). A to znów możliwe jest tylko wówczas, gdy rozwijający się przemysł pochłonie całą nadwyżkę rąk roboczych, na wsi i cały naturalny przyrost ludności.

Osiągnięcie tego wyniku oznacza likwidację półtoramilionowej masy karłowatych gospodarstw. Tak więc rozwój przemysłu dokonujący się dzięki jego nacjonalizacji i planowej gospodarce jest drugim obok reformy rolnej skutecznym lekarstwem na najcięższe choroby wsi: przeludnienie i rozdrobnienie gospodarstw.

W tym punkcie najwyraźniej zbiegają się interesy miasta i wsi, przemysłu i rolnictwa, chłopów i robotnika. Nic w tym nie ma dziwnego, chodzi tu bowiem o wspólny interes całego narodu.

Spis ludności z lutego 1946 wykazał, że na wsi mieszka ponad 16 milionów ludzi. W granicach z 1938 r. na wsi mieszkało 23 miliony ludzi i z tej liczby 16 milionów stanowili samodzielni gospodarze, 2,7 miliona robotnicy rolni. Mimo zmian jakie zaszły w naszym gospodarstwie na nowym terytorium nie należy przypuszczać, aby liczba 12,2 miliona ludności żyjącej w samodzielnych gospodarstwach była łatwa do osiągnięcia i utrzymania. Również przewidywany wzrost zatrudnienia w przemyśle państwowym o 300 tys. w ciągu 3 lat wskazuje na wielką trudność w utrzymaniu liczby ludności rolniczej, żyjącej w samodzielnych gospodarstwach na poziomie 12,2 miliona. Wykonanie tego zadania tak ważnego dla wsi, będzie bardzo trudne i wyłącznie zależy od pomysłnego rozwoju przemysłu.

W każdym razie, jeżeli plan zmierza do powiększenia powierzchni gospodarstw idzie on w zdrowym kierunku. Straszak kołchozacji w świetle tego planu jest zwykłą bzdurą. Jeszcze dobitniej świadczy o tym fakt, że na Ziemiach Odzyskanych, gdzie najłatwiej byłoby przygotowywać grunt do kołchozacji, z ogólnej liczby 575 tys. gospodarstw, nadano 400 tys. gospodarstw indywidualnych, parceluje się 60.000

gospodarstw liczących od 20ha do 100 ha, i 69.000 gospodarstw powyżej 100 ha.

Kategorycznie należy stwierdzić że w Planie, dążenia do kolchozacji nie ma. Natomiast smutną

stroną Planu jest wyznaczenie stosunkowo małego współdziałania państwa w odbudowie i zabudowie zniszczonych gospodarstw i niezbyt szybko jak na czas wielkich reform tempo scalenia.

#### IV

### Warunki powodzenia planu gospodarczego

Są ludzie, którzy sądzą, że dobrze przysłużą się sprawie wykonania planu jeśli będą w kółko powtarzać, z mniej lub więcej szczerym entuzjazmem „plan musi się udać“. Wśród tych ludzi, obok szczerze oddanych sprawie budowy Nowej Polski są również zawodowi chwalczy wszystkiego co pochodzi od każdorazowego rządu.

Są inni, którzy zgóry przewidują niepowodzenie i podejrzewują podstęp. Wielu wśród nich niechętnie odnosi się do Planu, bowiem jest to plan budowy Nowej Polski, a oni woleliby dawną Polskę, o gospodarce obszarniczo-kapitalistycznej.

Chłopi nie należą do żadnej z tych grup. Chłopi są wyraźnie zainteresowani w tym, aby plan został wykonany. I właśnie dla tego, że chcą w jego wykonaniu współdziałać i wziąć na siebie olbrzymią część związanych z tym trudów muszą troszczyć się o właściwe warunki wykonania. Obok poruszonych tu spraw szczególnie ważnych, a stanowiących słabe punkty Planu (większa pomoc państwa w odbudowie, wsi, odpływ ludności z rolnictwa do przemysłu, zaopatrzenie w siłę pociągową, nawozy itp.), na czo-

ło wysuwają się następujące sprawy zasadnicze.

Powołanie i usamodzielnienie spółdzielczości rolniczej i rolniczego samorządu gospodarczego. Powołanie w drodze wyborów samorządu powszechnego. Usprawnienie, potanie i kontrolowanie państwowej gospodarki rolniczej. Zwiększenie usług na rzecz wsi, zwłaszcza w dziedzinie oświaty i zdrowia. Uwzględnienie w planowaniu wytwórczości przemysłowej potrzeb wsi, we właściwej kolejności i rozmiarach. Zmniejszenie kosztów pośrednictwa przez oparcie go na kontrolowanej, samorządnej spółdzielczości. Właściwa polityka cen zmierzająca do zwarcia groźnych nożyc cen wytworów przemysłowych i rolniczych. Do tych spraw będziemy jeszcze wracali. Każda z nich to osobne wielkie zagadnienie. Powiązanie tych zagadnień stworzy najpomyślniejsze warunki wykonania Planu.

Chłop widzi w Narodowym Planie Gospodarczym najżywniejszy interes Narodu i dobrze pojęty interes własny i dla tego nie odmówi wysiłków i ofiar aby plan wykonać. Będzie się tylko słusznie domagał w interesie samego Planu, aby mu dano konieczne do tego warunki.

MICHAŁ JAGŁA

## Nasz chłopski dom

Pod nowy dom  
wsi całej dom  
i — chłopski dom  
przyciesi kładziem  
mocne, twarde, z dęba.  
Na kamieniu je osadzim —  
związkiem z ziemią — tegim zrębem.  
Słyszycie?

huczą gromko topory —  
echem wtórzą im bory —  
stał na słońcu migoce  
— lecą, skrzą się skier krocie...  
wióry z drzewa przyskają...  
slupy — mocne przyciesi  
cieśle z dębów ciosają.  
We wsi, w polu, na łące  
grzmia topory huczące  
— krew do głowy uderzy —  
— ramię mdleje — nie zdzierży!  
Tak się jeno wydaje,  
bo znów huczą siekiery,  
znowu wióry przyskają,  
znowu prężą się bary.  
Serce radość splomienia —  
w oczach dziwne lśnią lśnienia:  
— przecie dla się — dla dzieci  
kładziem pod dom przyciesi.  
— Przecie trzeba dla ducha  
osobnego mieszkania  
— przecie trzeba dla myśli  
stworzyć godną świątynię  
— przecie chłopskiej swobody  
trza postawić strażnicę.  
Kamień w polu, w lesie dąb,  
w barach moc — w sercu chęć!  
To rąbać kamień!

— ciosać dąb!  
to kłaść fundament  
— i — z dębu zrąb.  
A potem dźwignąć ściany — dach —  
I... w słońcu stanie chłopski gmach.  
I rozpalimy chłopski znicz  
i spodem go otoczym,  
ogrzejem sercem zimne ściany  
i mrok rozświetlim naszą myślą.  
I stanie się ten nowy dom  
świątynią chłopskiego ducha  
i żaden go nie strzaska grom,  
nie zmoże wichr ni burza.  
A potem — potem trza nam jeszcze  
chłopskim toporem ciosać dusze  
i z chłopskich dusz i z chłopskich  
sere  
z lyskawic chłopskiej myśli  
trza nam budować drugi gmach —  
na zrębie ziemi go osadzić  
i w słońce dźwigać, aby rósł  
i chłopskie imię nadał Polsce.

„JAK LUDZIE DZICY — Z DWÓCH KAWALKÓW DREWNA, KTÓRE POZOSTAWI W NASZYM RĘKU ŁOŚ, MUSIMY SZALONYM NASZYM ENTUZJAZMEM I NIESTRUDZONYM UPOREM WYWIERCIC OGIEŃ NOWY”.

Stefan Żeromski

(Śpiewnik Ludowy)

# Ruch Ludowy w Polsce Podziemnej

(ciąg dalszy)

Marszałek Rataj, zmiierzając do utworzenia ogólnopolskiego ośrodka dyspozycji politycznych, uzgodnił zamierzenia swoje przede wszystkim z redaktorem *Mieczysławem Niedziałkowskim*, jednym z czołowych przywódców PPS. Następnie z *Leonem Nowodworskim* — reprezentantem Stronnictwa Narodowego. Do uzgodnienia planu uprzychylił się również gen. Tokarzewski, komendant główny Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). A więc w październiku 1939 roku powstał i rozpoczął swą działalność ogólnopolski ośrodek dyspozycji politycznych pod nazwą: „Polityczny Komitet Porozumiewawczy” (PKP).

Jak z powyższego wynika, do PKP weszły trzy największe ugrupowania społeczno-polityczne, reprezentujące warstwę chłopską, robotniczą i mieszczańską, poza tym organizacja wojskowa, której zadaniem było rozbudowanie wojska w konspiracji.

Należy przy tym zauważyć, że w PKP znalazły się wyłącznie te stronnictwa, które przed wrześniem 1939 r. należały do opozycji w stosunku do rządów pomajowych. Z góry wykluczono możliwość wejścia do PKP tak zw. Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) i ugrupowań z Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), jako czynników antydemokratycznych i nie reprezentujących żadnej z warstw społecznych. Przewidywano tylko możliwość przyjęcia do PKP Stronnictwa Pracy, jeśli Stronnictwo to zgłosi do PKP odpowiedni wniosek.

Zachodzi teraz pytanie, na podstawie jakich zasad nastąpiło porozumienie wymienionych wyżej trzech stronnictw demokratycznych i organizacji wojskowej (ZWZ).

Zasady te na pewno zostały sformułowane na piśmie. Tak twierdzimy, gdyż natychmiast po zawarciu porozumienia gen. Tokarzewski przesłał je drogą kurierską na ręce Premiera Rządu, a zarazem Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego. Przypuszczamy

też, że reprezentanci stronnictw, wchodzących do PKP, odpisy zasad porozumienia posiadali. Marszałek Rataj nie zdążył jednak przekazać nam pisemnego sformułowania tych zasad, można jednak odtworzyć na podstawie parktycznego ich przestrzegania wewnątrz PKP.

A więc: wspólnym mianownikiem porozumienia była walka z okupantem o wolność i niepodległość narodu polskiego, a w następstwie odbudowa Państwa Polskiego na zasadach demokracji.

Na czas trwania okupacji — Stronnictwa, wchodzące do PKP, zobowiązały się do zaniechania walk partyjnych, wynikających z różnicy programów politycznych. Stawiały zaś sobie, jako cel bezpośredni, podtrzymywanie ducha oporu narodowego wobec okupanta, a zarazem tworzenie wojska polskiego w konspiracji, zdolnego do podjęcia regularnych walk z okupantem.

Przy czym pod adresem ZWZ deklarowano, że Stronnictwa wchodzące do PKP będą uznawać ZWZ, jako zawiązek i podstawę organizacyjną wojska polskiego w konspiracji — przy zachowaniu następujących wymogów: najwyższym czynnikiem nadrzędnym w stosunku do zakonspirowanego wojska jest Rząd Polski i przez Rząd ten zamianowany Wódz Naczelnny — gen. Sikorski. W sprawach bieżących w kraju — bezpośrednim czynnikiem nadrzędnym w stosunku do wojska będzie PKP. Wojsko nie może przystępować do rozwiązywania zagadnień natury cywilno - politycznej, ograniczając swe zadania wyłącznie do celów natury bojowo - żołnierskiej. Przy zachowaniu tych wymogów stronnictwa zobowiązywały się do moralnego i rzeczowego poparcia rozbudowy wojska w konspiracji. Gen. Tokarzewski, jako ówczesny Komendant Główny ZWZ, wyraził ze swej strony zgodę na takie postawienie sprawy, zastrzegając się, że decydujący głos przypada Naczelnemu Wódzowi, gen. Sikorskiemu.

I właśnie wtedy gen. Tokarzewski przesłał zasady porozumienia Stronnictw na ręce gen. Sikorskiego, jako premiera Rządu, a zarazem i Wodza Naczelnego polskich sił zbrojnych na emigracji i w kraju.

Nie sądźmy jednak, że tworzenie PKP posuwało się naprzód tak gładko, jak to się dzisiaj pisze o tym na papierze. Niewątpliwie, Marszałek Rataj przebrnąć musiał wiele trudności, zanim trzy stronnictwa z ZWZ zasiadły do wspólnego stołu i odnalazły wspólną platformę działania. Charakterystyką tych trudności będzie — zdawałoby się — tak drobna rzecz, jak sprawa przewodniczenia na posiedzeniach PKP. Nie zdecydowano się wtedy na powołanie stałego przewodniczącego i musiano rozwiązać tę sprawę w ten sposób, że kolejno każdy z reprezentantów przewodniczył na poszczególnych zebraniach. Kulą u nogi PKP była zasada jedności przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji. Niewątpliwie były i inne trudności — wynikające głównie ze skłonności do wzajemnego podejrzenia się o brak dobrej woli, o grę i taktkę. Niestety, w wielu wypadkach podejrzliwości były uzasadnione. Ale o tym będziemy mieli okazję mówienia na innym miejscu.

Tymczasem należy mocno zaakcentować, iż Marszałek Rataj doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że dzieło przezeń podjęte nie będzie łatwym do poprowadzenia. Widział wiele trudności bardziej zasadniczych, przeto szedł na kompromisy w sprawach drobniejszych i godził się choćby nawet na taką kulę u nogi, jak zasada jedności — nadzieją, że przy wspólnym stole ludzie z czasem bliżej się poznają, wzajemnie się przejrzą i zrozumią, a z biegiem czasu dojdą do przeświadczenia, że nie tylko trzeba powołać stałego przewodniczącego, ale też trzeba zerwać i z zasadą jedności

(dalszy ciąg nastąpi)

## Rewolucjoniści na niby

Po pierwszej wojnie światowej przez wiele krajów europejskich przeszły wstrząsy rewolucyjne. Ludzie, karmieni w czasie wojny obietnicami różnego rodzaju, zapragnęli realizacji przyobiecanych praw i dobrodziejstw.

Mimo powszechnych niemal dążeń reformatorskich w niewielkiej tylko liczbie krajów nastąpiły poważne zmiany. Na ogół skończyło się na niewielkim polepszeniu bytu szerokich mas robotniczych i chłopskich, a po kilku latach okazało się, że tak, jak dawniej, rządzą w większości państw Europy kapitaliści, lub, jak u nas, kapitaliści i obszarnicy.

Skoro po przez całą Europę szedł prąd reformatorski, czemu pozostało po nim tak niewiele? A jeszcze ważniejsze — dlaczego owe szerokie masy robotników i chłopów nie zdołały za jednym zamachem znieść wszędzie zmurszały świat warstw uprzywilejowanych?

Odpowiedź jest prosta — wielu chciało zmian, lecz nie wielu decydowało się na uzyskanie ich na drodze rewolucyjnej. Przeszkadzały im przyzwyczajenia, poglądy z czasów dawniejszych, dalekich od metod rewolucyjnych przeobrażeń.

Jak to było wyjaśnimy na prawdziwym przykładzie: W stolicy jednego z państw europejskich zdemobilizowani żołnierze wespół z robotnikami nie tylko chcieli zmian, ale, jak się zdawało, gotowi byli na rewolucyjny czyn. Szykowano się do rewolucji, miano ją między innymi zacząć od opanowania dworca. Zadanie dla grupy, mającej tego dokonać, polegało przede wszystkim na zajęciu peronów, bo były tam duże transporty broni. Grupa, uzbrojona w ukrytą broń krótką i granaty, przybyła na dworzec. Jak tu dostać się na peron? Zwyczaj każe kupić bilet peronowy, stanęto więc w ogonku. Rewolucjoniści nabywawali, zgodnie z przyzwyczajeniem, bilety, nabyło dziesięciu, dwudziestu, stu, potem dwu-

stu, lecz wreszcie peronówki skończyły się, zabrakło ich w kasie. Co tu zrobić? Bez peronówek wejść — toć to łamanie uświęconych praw i zwyczajów. Pomyślano, pogadano i ustalono, że nie uchodzi, nie wypada — rewolucjoniści rozeszli się do domów, sprawa rewolucji szybkich, głębokich zmian została pogrzebana, bo i w innych miejscach podobne wewnętrzne przeszkody stanęły na przeszkodzie. Byli to rewolucjoniści na niby.

Brak zdecydowania, brak świadomości, że szybkie zmiany daje tylko rewolucja, a więc walka bez pardonu i z przekreśleniem obowiązujących w normalnych czasach zwyczajów i zasad, doprowadziły i u nas do szybkiego zaniku nastrojów rewolucyjnych i zaraz po pierwszej wojnie światowej posłusznego włożenia przez masy chłopskie i robotnicze głowy w obrozę kapitalistyczno - obszarniczą.

Byłoby błędem sądzić, że zbyt daleko odbiegliśmy od niedołęstwa i niezdecydowania tamtych czasów. Gdyby zachód a nie wschód nas oswoił, niemal napewno większość reform nie doszła by do skutku, a to, co by działo się, byłoby połowiczne i słabe.

Przysłuchajmy się co wielu mówi:

Wiadomo, reforma rolna była w Polsce konieczna; dobrze zrobiono, że upaństwowiono lub uspołeczniono fabryki — były one po partacku prowadzone przez kapitalistów i to najczęściej obcych. Uspółdzielniczenie handlu było przed wojną jeszcze naszym ideałem, to co dzieje się zgodne jest z dawniejszym programem grup radykalnych. Ale zaraz po tym słyszymy wręcz coś innego: Czy to potrzeba było wszystkich obszarników wyrzucać? Niechby tam na swej ojcowiznie choć po 50 ha mieli i spokojnie żyli —

by to nam nie wadziło. Inni znowu radziby widzieć dawnych właścicieli fabryk na nieco mniejszych przedsiębiorstwach — sądzą, że to też nic by nie szkodziło. A najczęściej ludzi złości, że zmiany rewolucyjne nie obyły się bez gwałtu, bezwzględnej walki z tymi, którzy stawali w poprzek drogi rewolucyjnych przeobrażeń.

I tak ludzie wydziwiają. Lepiej by wedle nich było najpierw pogwarzyć, potem dobrze pomyśleć, uchwalić, no i wreszcie sprawiedliwie, bez niczyjej krzywdy, wykonać. Wszystko powinno być wedle prawa, statecznie, bez gwałtu, niczyjej krzywdy — o! prosto za peronówkami.

Że nie wszystko jest dobrze, o tym wiemy, że nie jedno chcemy, zmienić też prawda, iż czas już skończyć z rewolucyjnymi metodami i przejść do normalniejszych działań chyba wszyscy godzą się. Nie o to jednak chodzi — rzecz w tym, że zbyt wielu choruje na wydziwianie, dąsy, ciągłe pretensje, że nie tak trzeba było robić, że nie wszystko było prawnie, ogłędnie, bez strat, a choćby i gwałtu. Chcą ludzką zmian rewolucyjnych, ale broń Boże „bez przerywania snu“, łagodniutko, spokojniutko, jak Bóg przykazał.

Jakby to dobrze było, gdy zemia na gwałt deszczu pragnie, by zaczął kapusniaczek padać, wszystko spokojnie zrosił, nie nie uszkodził. Ale co zrobić, że burze przychodzą — wody dość dają, lecz krzywdę niejednemu uczynią? Tak to jest w przyrodzie, tak jest między ludźmi.

Jak się chce gwałtownych zmian, trzeba godzić się, że przędzie burza — rewolucja. Gdyby nawet była to rewolucja niemal bezkrwawa — jak to u nas miało miejsce — to nie wolno zapominać, że i tak to bystry strumień wody, który niejedno uszkodzi.

Inaczej to owe opowiadanka, że chciało się zmian, że gotowym było się na rewolucję, że jest się zwolennikiem radykalnych nurtów — jest zavracaniem głowy. Rewolucjonistów na niby wciąż u nas co niemiara — chcieliby i boją się, gotowiby na nie byle co, ale zabrakło dla nich peronówek. O! do prostu peronówkarze.

# Ze świata

## Przed konferencją w Moskwie

Z zachodu do Moskwy jedzie się przez Warszawę. To jest drogą najpewniejszą i najdogodniejszą, rzecz jasna w obu kierunkach.

Właśnie dla tego aby tę drogę utrudnić hitlerowcy chcieli zamienić Warszawę w martwe rumowisko. Diabelski plan nie udało się. Warszawa żyje i spełnia swą rolę jako stolica kraju i ważny punkt na szlakach międzynarodowych stosunków.

Wczoraj przejechał przez Warszawę Bevin. Bedziemy też witać min. spraw zagr. Francji Bidault.

Marshall przyleci do Moskwy samolotem.

Z czym dyplomaci „Wielkiej Czwórki“ jadą do Moskwy?

Traktat z Austrią jest prawie gotów. W sprawie Niemiec jest wręcz przeciwnie; prawie nic nie uzgodniono.

Marshall powiedział, że w tej sprawie będzie stał na stanowisku zajęтым przez swego poprzednika Byrnes'a w Stuttgarcie, Bevin zadeklarował wierność poczdamskiej umowie. Obaj zgodnie oświadczyli, że Moskwa to tylko

pierwszy etap, że nie należy spodziewać się ostatecznych rozstrzygnięć. A więc targi to długotrwały.

ZSRR i Francja reprezentują inną tendencję; zdecydowanie i raz na zawsze zlikwidować groźbę niemieckiej napaści. Kto zajmuje takie stanowisko, ten musi popierać w całej pełni stanowisko Polski.

Ostatnie wizyty premiera Cyrankiewicza w Moskwie i min. Modzelewskiego w Paryżu, przyniosły w wyniku jeszcze jedno dobitne stwierdzenie solidarności Francji z narodami słowiańskimi, z Polską i ZSRR w sprawie niemieckiej.

Fakt, że Francja w najlepiej zrozumianym własnym interesie i w interesie całego kontynentu Europy popiera Polskie stanowisko wobec Niemiec, stanowisko za którym stoi murem ZSRR i cała słowiańszczyzna, uwydatnia wielką jednoczącą rolę Polski w tak doniosłej chwili jaką jest moment rozpoczęcia narad nad przyszłością Niemiec.

W. S.

## Polska wizyta w Moskwie i jej wyniki

Premier i minister przemysłu osiągnęli w Moskwie porozumienie o niezwyklej doniosłości.

Pierwsza i najważniejsza sprawa to:

całkowite uzgodnienie poglądów w sprawie niemieckiej.

W sprawach gospodarczych podpisano porozumienie obejmujące wszystkie najtrudniejsze i przyznać trzeba otworzyć najdrażliwsze kwestie. Widać z tego, że przedstawiciele Rządu Polskiego należycie postawili te sprawy a przedstawiciele ZSRR potrafili zdobyć się na ich zrozumienie i potraktowanie w duchu prawdziwej przyjaźni.

Zawarte porozumienie ma zaś nie tylko doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze. Przyczynia się ono i to jest bodaj najważniejsze do wytworzenia jaknajlepszej atmosfery stosunków polsko-radzieckich.

Z tego właśnie względu uważamy za wskazane przed szczegółowym omówieniem podać wykaz spraw objętych porozumieniem.

1. Przyspieszenie powrotu do Polski osób narodowości polskiej, które w wyniku działań wojennych znalazły się na terenie ZSRR w tym również byłych obywateli niemieckich.

2. Udział Polski w odszkodowaniach niemieckich i zdobyczy wojennej

- skompensowanie (wyrównanie) szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką,
- przekazanie taboru kolejowego spośród radzieckiego mienia zdobycznego,
- przekazanie do 15 maja b. r. należnej Polsce części floty handlowej niemieckiej.

### 3. Współpraca gospodarcza polsko-radziecka:

- zmniejszenie o połowę dostaw węgla,
- przebudowa szerokotorowej linii Katowice — Kraków — Przemyśl, na normalnotorową do 1 listopada b.r.
- uregulowanie wzajemnych zobowiązań finansowych i ustalenie zasad przyszłych rozrachunków,
- pożyczka w złocie na sumę 28.855.000 dolarów,
- współpraca naukowo - techniczna w dziedzinie produkcji przemysłowej.

4. Przekazanie Polsce przez ZSRR broni i uzbrojenia na warunkach kredytu.

W. S.

## Żywnościowy deficyt świata

Sekretarz Generalny Międzynarodowej Rady Pomocy Żywnościowej oświadczył, że tegoroczny deficyt żywnościowy świata wyraża się brakiem przede wszystkim 2 milionów ton cukru i 12 milionów ton zbóż. Tłuszczów i olejów jest o 25% mniej niż przed wojną.

Obecnie świat wszedł w najcięższy okres, kiedy to w wielu częściach świata ludzie głodują. W związku z tym, oraz z powodu zbliżającego się końca działalności UNRRY St. Zjednoczone przewidują duże dostawy bezpłatnej żywności dla krajów najbardziej wyniszczonych.

## Postępy demobilizacji w W. Brytanii

26-go lutego ogłoszono w Londynie niektóre dane dotyczące się planu demobilizacji brytyjskich sił zbrojnych. Według tych informacji do dn. 1 marca 1948 roku demobilizacja ogarnie milion brytyjskich żołnierzy tak, że w dniu tym wojska lądowe W. Brytanii liczyć będą 590.000 ludzi, lotnictwo 316.000 a marynarka wojenna 182.000.

W powyższym rzuca się w oczy, że w „królowej mórz“ — w wojennej marynarce angielskiej pozostawać będzie mniej ludzi niż w lotnictwie. Jest to jeden z wniosków jakie W. Brytania wyciągnęła z czasów wojny.

## Czy Niemcy będą jednolite, czy podzielone?

Świat polityczny koncentruje się obecnie na zagadnieniu Niemiec. Przyszłość tego kraju będzie głównym przedmiotem debat Konferencji Moskiewskiej. Jedną z ważniejszych kwestii, którą będą musieli rozstrzygnąć decydujący o przyszłym układzie sił w Europie mężowie stanu, będzie sprawa politycznej jedności Niemiec. W obecnym stanie rzeczy kraj ten rozbity jest na cztery strefy okupacyjne i nie tylko na nie: sztucznie lub naturalnie odbywa się proces wyodrębnienia się z całości byłej Rzeszy dawnych małych państw. Szczególnie w strefach zachodnich jest ich dużo, szczególnie tam posiadają one wyraźną samodzielnność.

Sprawa jednolitości Niemiec jest nie tylko jedną z najważniejszych, ale także jedną z bardziej spornych. Tygodnik Radziecki „Nowoje Wremia” przedstawia punkt widzenia ZSRR. Oto jego zarys:

Mocą porozumienia między mocarstwami została ustanowiona dla spraw niemieckich Aliancka Rada Kontroli. Jednym z zadań tej Rady było „zapewnienie jednolitości postępowania władz okupacyjnych”. Władze brytyjskie, amerykańskie i francuskie nie współpracują na Radzie. W szczególności zarówno głoszą jak i popierają rozkład Niemiec na drobne państewka. Jeszcze niedawno w Izbie Gmin min. Bevin oświadczył, że jest za wskrzeszeniem wielu autonomicznych państweczek niemieckich. Polityka angielska wywołała duży sprzeciw w Niemczech i to głównie w niemieckich partiach demokratycznych; znalazła natomiast poparcie w kołach niemieckiej reakcji.

Zachodni okupanci Niemiec chcą postawić widocznie przyszłą konferencję, która ma właśnie rozstrzygnąć między innymi o organizacji Niemiec, przed faktem dokonanym. Stąd przyspieszenie prac nad konstytucją dla Niemiec jako całości. Nad tym ostatnim pracowano tylko w sowieckiej strefie okupacyjnej, gdzie Partia Socjalistyczna przygotowała projekt ogólnoniemieckiej konstytucji.

Również tylko w sowieckiej strefie okupacyjnej wypełniono ten punkt konferencji Poczdamskiej, w którym mowa o popieraniu niemieckich partii demokratycznych. W przeciwieństwie do tego konstytucje państweczek zachodnio - niemieckich niejednokrotnie odbiegają od zasad demokratycznych. W szczególności za taką powinna być uważana konstytucja Bawarii, zaprojektowana przez reakcyjną partię „Unii Socjalno - chrześcijańskiej”. Także separatyzm tej konstytucji idzie tak daleko, że wyraża ona „gotowość Bawarii włączenia się do przyszłego państwa niemieckiego o ile będzie ono dobrowolnym związkiem niemieckich państw o konstytucyjnie gwarantowanej niezależności”.

Uchwały Poczdamskie miały zapewnić demokratyzację Niemiec. Demokratyzacja Niemiec musi być przeprowadzona przez silne partie demokratyczne, działające jednolicie w całym Niemczech. Polityka rozczłonkowania kraju osłabia się tych partii i daje przewagę tendencjom reakcyjnym. Te ostatnie głoszą zasady separatystyczne przy jednoczesnym życzliwym stosunku do churchillowskiego projektu Stanów Zjednoczonych Europy. Gdyby nie rozczłonkowanie Niemiec, partie te byłyby szybko zlikwidowane przez prądy demokratyczne.

Polityczne rozbijanie Niemiec utrudnia także ich gospodarczą jednolitość. Stąd, podczas gdy w jednych państewkach panuje ciężki głód, w innych żywności jest pod dostatkiem. Rządy tych państweczek wzajemnie zarzucają sobie egoizm. Grozi powrót Niemiec do stanu sprzed stu pięćdziesięciu lat, kiedy to biegiem przez nie trzydziści osiem granic celnych. Charakterystycznym jest, że wiele z zachodnio - niemieckich państweczek bardziej udziela się w handlu zagranicznym, niż w wymianie z resztą Niemiec. Szczególnie Bawaria nawiązała silne handlowe stosunki ze światem.

Bardziej postępowe koła niemieckie są za demokratyczną jednością Niemiec. Polityczne rozbięcie Niemiec nie leży w ich interesie, ani w interesie demokratycz-

nych krajów Europy. Stanowisko to poparł Mołotow w swojej wypowiedzi na Radzie Ministrów spraw Zagranicznych w Paryżu. Powiedział on tam między innymi: „Stanowisko tych władz, które chcą rozczłonkować Niemcy jest inne, niż dążenie narodu niemieckiego. Lud ZSRR uważa, że niesłusznym jest tu narzucanie narodowi niemieckiemu obcej woli”.

Powyżej przedstawiony radziecki punkt widzenia, silnie przeciwstawiający się anglosaskiemu, odsłania nam fragment walki, która się toczy o materialny, polityczny i socjalny układ sił w Europie.

St. Gar.

## Ponure horoskopy amerykańskich ekonomistów

Przenysł amerykański przystosował się już prawie całkowicie do warunków pokojowych. Dzięki częściowemu nasyceniu rynku, ceny na niektóre towary zaczęły spadać. Mimo to, mówi się o niebezpieczeństwie ekonomicznego krachu. Niebezpieczeństwo to grozi od strony nadprodukcji.

Pomoc amerykańska była dla zniszczonych krajów wielkim dobrodziejstwem. Bez towarów, dostarczonych im przez Amerykę, których wartość sięgnęła fantastycznej sumy 2 miliardów dolarów, straszliwa nędza pozbawiłaby zdrowia i życia miliony ludzi i uniemożliwiłaby szybszy postęp odbudowy. Jednakże pomoc świadczona przez Stany Zjednoczone krajom obcym miała także swe znaczenie dla Ameryki. To prawda, że ludność Stanów Zjednoczonych musiała się poddać ze względu na eksport środków żywnościowych pewnym, nie wielkim zresztą wyrzeczeniom. Mimo to jednak, trudno nie przypuszczać, że gdyby Stany Zjednoczone nie oddały Europie w formie darów części swej olbrzymiej produkcji żywności i artykułów przemysłowych, to rynek ich przeżyłby już wstrząs nadprodukcji.

Ekonomista amerykański Maxter wyraził ponadto przekonanie, że obciążenie budżetu amerykańskiego wydatkami wojskowymi.

(które wynoszą jedną trzecią całości) może znacznie przyspieszyć wybuch kryzysu.

Wszystkie państwa przeżywają obecnie swoje kryzysy. Trudno przewidzieć, które z nich wyjdzie

zwycięsko, ale kryzysy niedostatku nie muszą być kompromitacją organizacyjną i ekonomiczną, natomiast kryzysy nadmiaru są niepokojącym objawem wad ustrojowych.

## Dzieci polskie jadą na wypoczynek do Danii

W końcu kwietnia uda się na wypoczynek do Danii 1000 dzieci polskich. Odjadą one statkiem „Sobieski”. Dziećmi polskimi zajmą się rodziny duńskie. Dania kraj o tak wielkiej kulturze ludowej — wielokrotnie przychodzi nam z pomocą — tak zresztą jak wszystkie państwa skandynawskie.

Należy sądzić, że wśród tych dzieci — znajdują się i dzieci chłopskie — szczególnie z przyczółków wojennych.

## Pomnik pod Grunwaldem

Wojewódzka Rada Narodowa w Olsztynie powołała Komisję — która zajmie się stworzeniem Ogólnopolskiego Komitetu Budowy Pomnika pod Grunwaldem — który ufundowany ma być ze składek społeczeństwa.

## Ponad pół miliona mieszkańców liczy stolica Polski

Według danych urzędów ewidencji ludności W-wy — liczba mieszkańców stolicy na dzień 1.II.47 r. przekroczyła 540.000, z tego przypada na mężczyzn 231683, na kobiety 308783

# Wieści z kraju

## Miliardy na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych

W planie inwestycyjnym na r. 1947, który ma być wkrótce przedłożony Sejmowi, przewiduje się wydatki na inwestycje na Ziemiach Odzyskanych w sumie 28,9 miliardów złotych — na ziemię dawne przypadnie 56,4 miliardów. Zaludniając i zagospodarowując Ziemię Zachodnie — jeszcze raz dajemy dowód, że są one i pozostaną na zawsze polskie.

## Niebezpieczeństwo dużej powodzi

W oczekiwaniu rychłego tajemia śniegów i lodu — władze rządowe w oparciu o organizacje społeczne, przygotowują już na wielką skalę zakrojoną akcję pomocy ofiarom powodzi — która według przewidywań w tym roku może osiągnąć duże rozmiary. Na rzekach tworzą się olbrzymie zatory a przybór wody głównych rzek stale wzrasta. Powodzie uczynią znów duże szkody rolnictwu — z przeszłości wiemy jak ogromne są jej skutki i dlatego musimy pomóc władzom w ich akcji — tworząc lub przystępując do komitetów powodziowych — które powstają w całym kraju.

## Gdzie szukać ofiar wojny

Jak wiadomo Międzynarodowy Czerwony Krzyż nie pośredniczy w poszukiwaniu osób cywilnych zaginionych na skutek wojny i nie załatwia zgłoszeń przesyłanych jako listy lub druki specjalne.

W tych sprawach należy zgłaszać się do Polskiego Czerwonego Krzyża — ul. Piłsa 24 (Wydział Informacji i Poszukiwań).

## Delegacje zagraniczne przyjadą na proces R. Hoessa

Na mający odbyć się niedługo w W-wie proces przeciwko b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Rudolfowi Hoessowi — zapowiadają swój przyjazd liczne delegacje zagraniczne — związków b. więźniów politycznych,

m. innymi ze St. Zjedn. A. Półn. Polski Związek b. Więźniów Politycznych, będzie miał własny stół na sali rozpraw oraz 200 stałych kart wstępu. Wśród ławników zasiądzie 2-ch ławników b. więźniów Oświęcimia.

## Dziki ryją pola

Wielką plagą dla rolników niektórych województw — stać się mogą wkrótce z rozpoczynającą się wiosną — dziki — które ryją i niszczą zasiane pola.

Pożądanym byłoby zorganizowanie licznych polowań — by w ten sposób — przetrzebić dziką zwierzynę. Należy sądzić że kółka łowieckie i odpowiednie władze zajmą się tym zagadnieniem i pomogą rolnikom w tępieniu szkodników.

# Co pisze Prasa Ludowa

„Jedność Ludowa“ — organ PSL N. Wyzwolenie porusza ponownie sprawę jedności ruchu ludowego, zamieszczając głosy wsi w tej sprawie. W jednej z korespondencji znajdujemy takie uwagi:

„W polskim Sejmie nie powinno być 4 ani 5 partij ludowych, ale obok partij robotniczych i mieszczkańskich tylko jedna organizacja czy partia ludowa, wielka, która by obejmowała swoim programem, swoją ideą wszystkich lud wiejski, wszystkich chłopów rolników, która by była pełną wyrazielielką wszystkich potrzeb ludu wiejskiego i która przez swoją łączność z całym wiejskim ludem stanowiłaby siłę większej części ludu polskiego w Sejmie, a tym samym miałaby wielkie znaczenie w kraju. Do takiej organizacji powinniśmy wszyscy dążyć i ją wszyscy wspólnie tworzyć. A zdaje się, że czas najwyższy i najbardziej odpowiedni do zjednoczenia się całego ludu wiejskiego w jedną organizację. W tej sprawie nasi działacze ludowi mogą być pewni, że znajdują poparcie wszystkich warstw ludowych.“

Cała prasa ludowa wita z dużym uznaniem ustawę o amnestii — wyrażając pogląd, że krok ten ze strony rządu przyczyni się do uspokojenia i normalizacji politycznej w kraju.

Naczelny organ PSL — „Chłopski Sztandar“ w artykule „Ku uspokojeniu“ pisze na ten temat:

„Wszyscy ci, którzy pragną wpręgnąć się w normalny bieg życia, by swoją pracą przyczynić się do odbudowy Polski, ustawę o amnestii muszą powitać z radością, bowiem pozwala ona im na wyjście z podziemia i rozpoczęcie życia na równi z innymi obywatelami Polski.“

A dalej „Chł. Sztandar“ powiada:

„Jeżeli chodzi o tę część amnestii, odnoszącą się do więźniów politycznych i znajdujących się w aresztach śledczych, z przykrością musimy stwierdzić, że nieuwzględnienie poprawek naszego Klubu spowodowało, że z amnestii nie mogą oni korzystać w takim stopniu, jak ci, co pozostawali w podziemiu.“

Wybory do Sejmu ustawodawczego stanowią niewątpliwie nowy etap w rozwoju historii Ruchu ludowego, to też „Zielony Sztandar“, organ naczelny S. L., sumując dodatnie i ujemne strony ruchów chłopskich w minionym okresie, a zarazem poddając ostrej krytyce politykę kierownictwa PSL — stawia wielkie za-

dańia dla pracy w przyszłości Str. Ludowego, zaznaczając, że:

„Jeśli potrafimy uprzycić jednolitą i zwartą organizację Stronnictwa Ludowego na wewnątrz, jeśli potrafimy utrzymać spójność w ramach bloku demokratycznego, a wreszcie rozwijać intensywną pracę gospodarczą w Związku Samopomocy Chłopskiej i chłopskiej spółdzielczości — to nie ulega wątpliwości, że krok po kroku zaczniemy się zbliżać do upragnionego celu, jakim jest dobrobyt, oświata i kultura mas ludowych, budowana na gruncie zjednoczonego i scementowanego obozu polskiej demokracji.”

Dużo miejsca poświęca prasa ludowa mającej się odbyć w marcu konferencji pokojowej w Moskwie, której głównym zadaniem będzie załatwienie sprawy Niemiec. Tygodnik „Wiś” w art. „Przed konferencją w Moskwie”, na temat ten pisze między innymi:

„Otóż to, co dotychczas dokonaliśmy na Ziemiach Odzyskanych mówi samo za siebie. Żyje na nich obecnie przeszło cztery pół miliona Polaków, podstawowe gałęzie przemysłu są uruchomione, produkcja mimo zniszczeń wojennych sięga już 50 proc. produkcji niemieckiej sprzed 1939 roku. Państwo Polskie daje pełne świadectwo, że potrafi na nowych terenach gospodarzyć wcale nie gorzej od ich poprzednich właścicieli. To jest nasz bilans, z którym przedstawiciele Polski mogą spokojnie stanąć na konferencji w Moskwie. My od siebie zrobiliśmy wszystko, co jest zależne od ludzkiej energii, mózgu i dobrej woli. Moglibyśmy zrobić daleko więcej, gdyby niektóre z państw alianckich miały nieufności udzieliły nam życzliwej pomocy, na którą Polska zasłużyła sobie chyba tak najlojalniejszy sojusznik i zasługując nadal jako gwarant bezpieczeństwa Europy.”

W Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w dalszym ciągu toczą się dyskusje nad utrzymaniem jedności i całości Ruchu młodzieży chłopskiej. Zarząd „Wici” stara się w łagodny i wychowawczy sposób sprawę Związku załatwić w nadchodzącym Zjeździe Ogólnopolskim „Wici”, zwołanym na

dzień 27 i 28 kwietnia br. Na marginesie tego zjazdu i wypadków na odcinku młodzieży wiejskiej, spowodowanych wielką aktywnością Komitetu demokratyzacji „Wici” B. Dejwerek w art. „Wyciągamy dłoń do zgody” m. in. pisze:

„Dlatego postanowiono, że już w pracach przygotowawczych do zjazdów weźmą udział wspólnie i przedstawiciele normalnych Zarządów i Komitetu Demokratyzacji „Wici”, by wszystko odbyło się w uzgodnieniu.

Nie grają tu roli żadne uboczne względy, — a głęboko pojęta troska o sprawę zasadniczą — o młodzież, o jej gromadną pracę i rośnięcie przez wychowanie na istotną przyszłość narodu i Polski.

Więc ponad oparami narastających zacietrzewień i plotek — niech wyciągnięte dłonie spotkają się i w pracy, zdającej egzamin ze słuszności założeń — zaczną się rzetelnie.”

Po rozkaniu w PSL N. Wyzwolenie — dotychczasowy organ tej grupy „Nowe Wyzwolenie” nie ukazał się, natomiast na miejsce

jego ukazało się pismo „Chłopskie Życie Gospodarcze”, założone jeszcze przed wojną przez tzw. grupę łódzką „Wici”.

Na łamach pisma znajdujemy artykuły członków Gł. Kom. Wyk. PSL N. Wyzwolenie oraz uchwały Rady Nacz., podczas której doszło do rozłamu.

Dr Rękas w art. „Wobec nowych zadań”, przeprowadzając ocenę ostatnich wyborów, w których PSL N. Wyzwolenie wystąpiło z oddzielną listą, jedynie poszło z blokiem na Ziemiach Odzyskanych, poświęca wiele uwagi również jedności Ruchu Ludowego, pisząc:

„Dwa potężne czynniki, zawarte w zjawisku duchowego przestawienia się mas ludowych w kierunku twórczej i pozytywnej pracy z jednej strony i w zasadzie jedności Ruchu Ludowego z drugiej — muszą się stać podwaliną naszej organizacyjnej pracy w terenie. Bo tylko chłop zorganizowany i umiejący zespołowo pracować dla dobra ogólnego stanie się właściwym współgospodarzem i współrządcą nowej państwowości, budowanej ofiarnym trudem wszystkich ludzi codziennej, wytrwałej pracy. Kto chce rządzić, ten musi przede wszystkim pracować twórczo, skutecznie, pozytywnie i z poświęceniem.”

Tyg. „Piast” w art. „Na marginesie obecnej chwili” stawia takie zadania na najbliższą chwilę PSL-owi:

„W naszych codziennych pracach trzymać się będziemy programu i zaleceń władz naszego Stronnictwa. W szczególności zaś obowiązuje nas dotychczasowa jego linia polityczna, ponownie potwierdzona na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej. Nie uległy zmianie nasze dążenia i cele, trzymać się będziemy nadal tych samych środków i metod w ich realizowaniu.

Zdobycia władzy w państwie nigdy nie uważaliśmy i nie uważamy za cel nasz ostateczny. Nigdy też nie chcieliśmy zdobyć jej wyłącznie dla samych siebie. Dlatego też nie mamy zamiaru zazdrościć ani złościć temu, kto użyje ją obecnie posiadli.”

Czytelników

naszych

prosimy

o wpłacanie

prenumeraty

Wydawcy: Czesław Wycech, Jan Domański, Jan Dec, Jan Dębski

Redaktor Naczelny: Józef Nicieko

Redakcja: Warszawa, Brzeska 19 m. 6, czynna w dnie powszednie od godz. 18 do 19.

Redakcja rękopisów nie zwraca

Administracja: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza, Al. Jeruzolimskie 119.

Prenum. mies. wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wewyż na jeden adres) po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Nr 4000

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdz. Wydawn. Al. Jeruzolimskie 119. Tłoczono w druk. „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5

B-30012